

BP BOHDAN BEJZE

BISKUP MICHAŁ KLEPACZ

Wspomnienie z okazji 50. rocznicy sakry i 30. rocznicy śmierci

Z 1997 r. związane są ważne rocznice dotyczące osoby biskupa Michała Klepacza, który przez 20 lat (1947–1967) był ordynariuszem diecezji łódzkiej. Są to rocznice następujące: pięćdziesięciolecie sakry biskupiej (13 kwietnia 1947 r.), ingresu do katedry w Łodzi (20 kwietnia 1947 r.) oraz trzydziestolecie śmierci (27 stycznia 1967 r.) i pogrzebu (31 stycznia 1967 r.). Jesienią 1997 r., bezpośrednio po letnich wakacjach, przypadnie 60. rocznica rozpoczęcia przez ks. profesora Michała Klepacza działalności naukowej na Uniwersytecie Stefana Bato-rego w Wilnie.

Na przestrzeni 20 lat przynależności do Episkopatu Polski biskup Klepacz należał do najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych dla Kościoła i narodu polskich biskupów rzymskokatolickich. Dzięki temu, że w środowiskach kościelnych i naukowych taka opinia była ugruntowana, mogłem bez najmniejszego trudu pozyskać od wielu autorów cenne teksty do prac zbiorowych dedykowanych biskupowi Klepaczowi. Wkrótce po śmierci biskupa Klepacza, mianowicie w latach 1968 i 1969, nakładem Wydawnictwa Sióstr Loretanek w Warszawie ukazały się kolejne dwa tomy opatrzone tytułem *O Bogu i o człowieku*. Na książkach tych widnieje dedykacja: „Pamięci biskupa Michała Klepacza, przyjaciela twórców i miłośników wiedzy”. Wśród autorów tej dwutomowej publikacji znajdują się: ks. kardynał Stefan Wyszyński prymas Polski i ks. arcybiskup Karol Wojtyła. Tytuł *W kierunku chrześcijańskiej kultury* umieszczony jest na okładce obszernego dzieła (liczącego 724 strony), które zostało ogłoszone drukiem przez Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie w 1978 r. Na tym z kolei dziele, wydanym w wysokim nakładzie 5 tys. egzemplarzy, znajduje się dedykacja: „W dziesiątą rocznicę śmierci biskupa Michała Klepacza, w dowód wdzięcznej pamięci o jego zasługach dla chrześcijańskiej kultury”. O *Słowo wstępne* do tej wyjątkowej książki poprosiłem prymasa Stefana Wyszyńskiego. Prymas Tyśiąclecia nie odmówił. Jego tekst zasługuje na najbardziej baczną uwagę.

Przypominam wymienione wyżej publikacje książkowe z myślą o historykach, a także o publicystach i dziennikarzach, którzy będą chcieli wypowiadać się o biskupie Klepacz. Pod wpływem tych samych myśli wyrażam również takie oto przekonanie: kto zamierza pisać o biskupie Klepacz, winien najpierw prze-

czytać książkę ks. Krzysztofa Gruczyńskiego, *Biskup Michał Klepacz 1893–1967* (Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1993). Książka ta zawiera istotną treść rozprawy doktorskiej autora, opartej na sumiennym przebadaniu dostępnych dotychczas dokumentów. W stosunku do wypowiedzi autorów, którzy ani nie przebadali dokumentów, ani biskupa Klepacza osobiście nie znali, a sformułowali pod jego adresem opinie oceniające, trzeba będzie wcześniej lub później zareagować w imię uczciwie traktowanej prawdy!

Jestem pewien, że osobista znajomość biskupa Klepacza stanowi szczególnie ważne uzasadnienie wypowiadania się o nim. Dlaczego? Dlatego, że biskup Klepacz nie prowadził zapisków, pamiętników, które by wyrażały jego przeświadczenia i uczucia. Cóż więc, pod wpływem wspomnianych wyżej rocznic, powinienem przypomnieć o nim na podstawie spostrzeżeń osobistych?

Biskup Michał Klepacz był człowiekiem o głębokiej wiedzy oraz szerokich i ustawicznie żywych zainteresowaniach. Wykształcony w zakresie filozofii chrześcijańskiej i teologii, zajmował się również pedagogiką i szkolnictwem, filozofią nowożytną i współczesną, osiągnięciami wiedzy przyrodniczej i – nade wszystko – literaturą piękną. Nadto śledził pilnie bieżące procesy społeczne i polityczne. Czytał – można by rzec – niemal ustawicznie, nawet w krótkich przerwach między załatwieniem dwu kolejnych interesantów brał do ręki którąś z książek, znajdujących się nie tylko w bibliotecznych szafach, lecz zawsze również tuż pod ręką na biurku.

A cechy charakteru? Sądzę, że nie trzeba było odbyć wielu spotkań z biskupem Klepaczem, by zauważyć ujmującą prostotę w jego sposobie zachowania się oraz uprzejmość, z jaką traktował innych ludzi.

Kto natomiast poznał biskupa Klepacza bliżej, mógł stwierdzić wartości nieczęste: wyrozumiałość, usiłowanie, by w drugim człowieku dopatrzeć się znamion dodatnich i radość niewymuszoną z każdego osiągnięcia, z każdego przejawu dobra, które stało się udziałem czyimkolwiek.

Długoletnia znajomość z biskupem Klepaczem i liczne rozmowy przeprowadzone w różnych sytuacjach umożliwiały rozpoznanie w nim głębokiej i spokojnej wiary oraz cierpliwości w znoszeniu rozmaitych udręk (także fizycznych, które nękały go dotkliwie jeszcze przed ostatnią chorobą śmiertelną i tych, które spowodowała choroba ostatnia).

Jednakże poznać dokładniej biskupa Klepacza nie było rzeczą łatwą, bo z przeżyć osobistych, zwłaszcza najbardziej wewnętrznych, nieczęsto się zwierzał; wolał w sposób pogodny i życzliwy poświęcać swój czas sprawom innych, temu, co dzieje się w świecie i – oczywiście – książkom.

Rzecz naturalna, że mając te wyjątkowe zalety intelektu i charakteru, był bardzo ceniony jako rozmówca, partner dialogu. Cieszył się przeto szacunkiem, a także przyjaźnią w kręgach duchowieństwa i osób świeckich, uczonych, pisarzy i ludzi prostych: szanowali go również politycy.

Do jakich celów swoje talenty i możliwości biskup Klepacz świadomie wykorzystywał? Pracował usilnie dla dobra Kościoła i dla dobra kraju. Świadczą o tym rozliczne jego przedsięwzięcia na terenie Polski i za granicą, między innymi przemówienia, które wygłosił podczas obrad Soboru Watykańskiego II i przez Radio Watykańskie oraz listy duszpasterskie, będące wyrazem troski o to, co należy Bogu i o to, co pomyślne i zaszczytne dla narodu. Zapewne ta podwójna troska biskupa Klepacza znajdzie w przyszłości, u historyków dziejów powojennych Kościoła w Polsce sprawiedliwą ocenę.

